

KS. STANISŁAW JASIONEK

ZOBOWIĄZANIA RODZICÓW WZGLĘDEM DZIECI DOTYCZĄCE PRZEKAZU ZASAD MORALNYCH

Sobór Watykański II, omawiając wychowawcze zadania rodziny, szczególnie uwagę zwraca na wychowanie moralne. Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim (DWCH) wzywa wszystkich odpowiedzialnych za wychowanie do niesienia pomocy dzieciom i młodzieży, celem „harmijnego rozwijania wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych” (DWCH, 1).

Rozwój moralny dziecka przygotowuje je do odpowiedzialności w kierowaniu swym postępowaniem i życiem. Nie znaczy to jednak, aby swoje życiowe trudności wychowankowie mieli pokonywać sami. Potrzebują oni aktywnej pomocy rodziców i wychowawców, przez prowadzenie i udzielanie wskazówek wychowania moralnego. Dlatego Sobór uczy, że dzieci i młodzież „mają święte prawo do tego, aby pobudzano ich do oceny wartości moralnych przez osobisty wybór, a również do doskonalszego poznawania i miłowania Boga” (DWCH, 1).

Wychowanie moralne, w naturalnym rozwoju osoby ludzkiej, polega przede wszystkim na ukształtowaniu prawidłowo działającego sumienia, bo tylko takie sumienie prowadzi człowieka do właściwej oceny wartości moralnych, ich osobistego wyboru oraz przyjęcia. Dzięki temu wychowanie moralne wiąże się głębiej z motywacją religijną, która wynika z dążności samej natury ludzkiej do coraz lepszego poznawania i umiłowania Boga¹.

Rodzicom nie może zabraknąć tej świadomości wychowawczej, która pozwoli im dostrzec ich wielkie obowiązki, jakie posiadają względem swych dzieci. Ta świadomość sprawi, że swe obowiązki podejmą z wielką odpowiedzialnością, troszcząc się o rozwój moralny dziecka, jego po-

stęp i przyszłość. Wychowania moralnego nie mogą rodzice uważać za tresurę, ale za proces przemian, jakie zachodzą w młodym człowieku, przy ich serdecznym współudziale².

1. Ethos współczesnej rodziny chrześcijańskiej

Rodzina była, jest i wszystko wskazuje na to, iż nadal pozostanie naturalnym środowiskiem, w którym przekazywane są określone wzorce zachowań, wartości i postawy moralne. W tym przekazie najróżnorodniejszych wartości na pierwsze miejsce wysuwa się przekaz zasad wiary i moralności.

W przeszłości rodzina traktowana była jako część składowa większej całości społecznej, jako ogniwo długiego łańcucha rodowego. Niestety, u źródeł takiego pojmowania rodziny tkwiły już bardzo istotne zagrożenia, gdyż traktowana jako część większej całości była w stosunku do niej już tylko instrumentem, który służył umacnianiu się rodów czy społeczności sąsiedzkiej. Na drugi plan schodził ten najbardziej podstawowy związek miłości małżeńskiej, czy ściśle rodzinnej. Historia i literatura przekazały nam wiele życiorysów, ukazujących osobiste tragedie kobiet, zmuszanych do małżeństwa z partnerem niekochanym, z tak zwanego wyboru – „w imię wyższych racji”. Z drugiej jednak strony, istniała silna więź między członkami rodu. Życiem jednego interesowali się wszyscy. Wszyscy też znajdowali w rodzinie to, co obecnie wydaje się tak cenne, a mianowicie oparcie moralne i materialne.

Wzorzec rodziny w Polsce, dłużej niż gdzie indziej, związany był ze środowiskiem wiejskim. Dom szlachecki i chłopski był mikroświatem, organizowanym przez sferę obyczajowości religijno-rodzinnej. Obyczaj nadawał religijności polskiej aspekt etyczno-pragmatyczny. Ten właśnie związek sprawił, że ethosowi polskiemu obcy był ekstremistyczny moralizm. Obyczaj rodzinny, utożsamiany ze „staropolską cnotą”, nie był oczywiście pojęciem religijnym. Zawsze jednak dom polski posiadał wyraźne komponenty religijne. Podstawową sprawą w wychowaniu moralnym było wdrażanie dzieci od początku w życie i obowiązki religijne, w rytm modlitwy, świąt, postów i praktyk. Sakralizacji poddane były podstawowe momenty życia rodziny, takie jak: ślub, narodziny, zgon. Nie rozgraniczono między domem a pracą zawodową, gdyż praca na roli wkomponowana była w życie rodzinne i nie podlegała zależnościom zewnętrznym³. Rola kobiety – matki była zawsze szczególna. Ciężar domu polskiego spoczywał na kobiecie, gdyż kobieta zawsze mniej była uwikłana w różnego rodzaju przymusy zewnętrzne, jakie niosło życie publiczne⁴.

W ciągu stuleci Kościół usiłował wypracować model rodziny chrześcijańskiej, podejmując walkę z rodowymi nadużyciami, kładąc przede

wszystkim nacisk na sakramentalny związek dwojga ludzi. W tradycyjnym modelu rodziny polskiej religia odgrywała zasadniczą rolę integrującą. Jeszcze do niedawna prokreacja ukazywała się w kontekście narodowym i społecznym. Kobieta w ciąży określana była jako kobieta „w stanie błogosławionym” lub „przy nadziei”. Współcześnie określa się ją jako „kobietę ciężarną”, co nasuwa skojarzenie kobiety obciążonej ciężarem. Widać wyraźnie przesunięcie akcentu w spojrzeniu na prokreację. Dawniej, w przeciwieństwie do czasów obecnych, wielodzietność utożsamiano z Bożym błogosławieństwem, dlatego każde dziecko było wyczekiwane i witane z entuzjazmem. Obecnie przyjęty status społeczny zakłada odpowiednią ilość dzieci. Owszem, uważa się, że posiadanie dzieci wzmacnia więź między małżonkami, ale zaznacza się przy tym skrętnie, iż przyczyniają się one do obniżenia standardu materialnego rodziny⁵.

W okresie gwałtownych przemian ekonomiczno-socjalnych nastąpiło niemal w całym świecie rozdarcie dawnych, nieco skostniałych, struktur społecznych. W związku z tym procesem rodzina przestała być ogniwem cementującym środowiska i tradycyjne grupy społeczne. A jednak ten gwałtowny proces kryje w sobie szansę na personalizację rodziny, jako związku dwojga ludzi, którzy angażują się osobiście w tworzenie swego życia rodzinnego.

Istnieją jednak poważne zagrożenia dla współczesnej rodziny. Rodzina przestaje być spójną strukturą społeczną. Jednym ze źródeł tej dezintegracji rodziny jest współcześnie presja środków materialnych, czemu towarzyszy brak czasu i warunków zewnętrznych (m.in. mieszkania), uniemożliwiających współżycie rodzinne. Niepokojące jest również to, że współczesną rodzinę zbyt często określa się indywidualistycznie a nie personalistycznie, co sprawia, że staje się ona doraźnym układem, zapewniającym wprawdzie przyjemne i wygodne życie, ale nie mającym cech trwałości.

Szansą ocalenia rodziny jest przyznanie rodzinie tej rangi i tego znaczenia, jakie ona ze swej istoty posiada⁶.

Ojciec Święty Jan Paweł II w swej adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio* uczy, że jest rzeczą nieodzowną i nagłą, aby każdy człowiek dobrej woli zaangażował się w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb rodziny (nr 8).

2. Wychowanie do miłości jako podstawowy obowiązek w przekazie wartości moralnych

Największym powołaniem człowieka jest powołanie do miłości. W nim bowiem mieszczą się wszystkie inne powołania. Każde ludzkie powołanie ma za zadanie zbliżać człowieka do Boga. Bóg jest Miłością i dlatego

miłość jest niezbędnym warunkiem ludzkiego rozwoju. Człowiek może się poszerzać wewnętrznie i rozwijać tylko przez miłość, a kochać naprawdę może tylko kogoś poza sobą⁷.

Ewangelia mówi nam, że sens życia odnajdujemy jedynie w miłości, czyli w kochaniu Boga i bliźniego. Doskonałość człowieka polega na zjednoczeniu z Bogiem przez miłość. Etyka chrześcijańska, opierając się na Objawieniu Bożym, podkreśla, że człowiek jest zdolny do miłości tylko dlatego, iż Bóg – będąc samą Miłością – pierwszy nas ukochał. Miłość Boga do człowieka (*agape*) jest źródłem, fundamentem i wzorem miłości ludzkiej (*eros*). Stwarzając świat, Bóg objawił się nam takim, jakim jest ze swej natury od wieków: bytem dla drugiego. Miłość w Bogu jest wymianą, relacją, darem⁸.

Ten Boży dar miłości niesie z sobą wielkie zadanie do spełnienia, wyrażone przykazaniem miłości, sięgające w całość życia moralnego. Nie przyjęcie tego daru stanowi sprzeniewierzenie się miłości aż do nienawiści. Obdarzanie ludzi miłością przez Boga sprawia, że stają się oni również podmiotami miłości, zdolnymi do miłości. Wchodzą bowiem w nurt miłości Bożej i dzięki temu mogą żyć miłością i odpowiadać miłością na miłość.

Powołanie do życia rodzinnego jest powołaniem do miłości. Człowiek, jako osoba ludzka, udoskonala się tylko przez miłość i tylko drogą miłości przyswajają sobie nowe wartości⁹.

W rodzinie, oprócz naturalnej miłości, dołącza się jeszcze miłość nadprzyrodzona. Zresztą terenem najbardziej odpowiednim dla wychowania do miłości jest rodzina. Rodzice ponoszą pierwszą odpowiedzialność za rozwój miłości w sercu ich dziecka. Mają także obowiązek zadbać o to, aby ich rodzina była źródłem i początkiem kontaktów z ludźmi, początkiem bycia z ludźmi i dla ludzi oraz początkiem i źródłem zjednoczenia z ludźmi. Nie kto inny, lecz rodzice mają wytworzyć u swych dzieci bezpośrednie i osobiste więzy z innymi ludźmi. Dzięki temu ich rodzina staje się szkołą miłości, przygotowującą młodego człowieka do realizacji głównych zadań życiowych (KK, 41). To specjalne zadanie rodziców, jako nauczycieli miłości, ma swoje źródło w tym, że rodzina w sposób naturalny jest zbudowana na miłości. W tej szkole miłości uczy się człowiek zapominać o sobie i wyzwala z ciągłego uwikłania we własnym „ja”. Uczy się także otwierać na potrzeby innych, przyjmować postawę służebną i poświęcać się tym, których kocha¹⁰.

Rodzice chrześcijańscy winni zawsze pamiętać o tym, że istotną cechą każdej miłości, także rodzicielskiej, jest wzajemne zrozumienie. Stanowi ono bowiem zasadniczy element w tworzeniu wspólnoty rodzinnej. Akceptacja wynikająca z niego stanowi podstawę przyjęcia i ukochania każdego dziecka takim, jakie ono jest. Nie mniej ważnym rysem miłości,

jako czynnika wspólnotowego, jest przebaczenie. Jeśli rodzice i dzieci nie potrafią wybaczyć sobie win, to dowód, że zbyt mało się kochają. Samoocena tej sytuacji jest wezwaniem do większej miłości, a przebaczenie jest jednym z jej podstawowych aktów¹¹.

Ojciec Święty Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* naucza, że „miłość jest spoiwem, które nadaje trwałość tej wspólnotocie życiowej, jest porywem, który prowadzi do coraz doskonalszej pełni (...) Nie ma takiej miłości małżeńskiej, która by w swym rozradowaniu nie stała się wzlotem ku nieskończoności, która by nie chciała być porywem całkowitym, wiernym, wyłącznym i płodnym” (nr 9). Na innym miejscu Papież konkluduje tę myśl: „Dopiero w takiej perspektywie uczucie miłosne znajduje swój pełny wyraz jako wyraz poznawania i wspólnoty. Ponadto akt małżeński podtrzymuje, umacnia miłość, która wraz z płodnością doprowadza małżonków do pełnego rozwoju. Stają się oni – na obraz Boży – źródłem życia”¹².

Rodzice, którzy sami się miłują, czego wyrazem jest dziecko i którzy obdarzają swe dziecko miłością, już rozpoczęli proces wychowania do miłości, zgodnie z zasadą, że aby człowiek umiał kochać, sam musi być wpierw kochany. Odpowiedni klimat życia rodzinnego, to następny warunek wychowania do miłości.

Egoizm dziecięcy przeciwstawia się procesowi wychowania do miłości, stąd też rodzice zobowiązani są do tego, by usilnie pracować nad jego wyrugowaniem. Nie jest to proste ani łatwe. Jednakże życie rodzinne niesie wiele sposobnych okazji wspomagających rodziców w tym twórczym działaniu. W rodzinie dziecko uczy się pomocy innym, dzielenia się, przebaczenia, wzajemnego zrozumienia, rezygnacji na rzecz bardziej potrzebujących. To prowadzi do odpowiedzialności za wspólne dobro, otwarcia się na potrzeby drugiego człowieka. Otwierając się na drugiego człowieka dziecko zdobywa sprawności, które kształtują jego ludzką miłość.

W miłości rodzicielskiej, która jest poszerzeniem i wynikiem naturalnego rozwoju miłości małżeńskiej, realizuje się miłość Boża. Małżeństwo i rodzina zostały ustanowione po to, aby Bóg mógł urzeczywistnić w nich swój plan miłości (HV, 8). Można więc, w oparciu o powyższe przesłanki wyciągnąć wniosek, że rodzina jest źródłem miłości. W niej dziecko uczy się zapominać o sobie, uwalnia się od egoizmu, otwiera na potrzeby innych, przyjmuje postawę, która będzie świadectwem miłości i poświęcenia wobec najbliższych. Oczywiście, tego wszystkiego nauczy się ono w drodze wysiłku i ofiary¹³.

Z całą oczywistością możemy stwierdzić, że okazji do świadczenia autentycznej miłości jest w rodzinie wiele. Przez przykazanie miłości, jakie Bóg dał człowiekowi, ma się dokonywać przemiana świata. Wszyscy ci zatem, którzy tym prawem żyją, są na drodze, która prowadzi do Najwyższej Doskonałości – do Boga. Są na drodze Miłości.

3. Rodzice nauczycielami pełnego człowieczeństwa

Mówiąc o obowiązkach rodziców względem dzieci w przekazywaniu wartości moralnych, Sobór Watykański II niejednokrotnie poucza, że to właśnie rodzice mają pierwszy i niezbywalny obowiązek dopomagania dzieciom w harmonijnym rozwijaniu wszelkich wartości moralnych. Przez to stają się dla swoich dzieci nauczycielami bogatszego, pełnego człowieczeństwa (por. DWCH, 1). Tego obowiązku nikt nie może zdjąć z rodziców. Dlatego też, aby człowiek mógł się rozwijać w sposób integralny, z możliwością osiągnięcia pełnego człowieczeństwa, rodzice winni zatroszczyć się o tę sferę jego osoby, która czyni go człowiekiem świadomym swego powołania do doskonałości.

Wychowanie do pełnego człowieczeństwa jest wychowaniem polegającym na wprowadzeniu dziecka w rzeczywistość nadprzyrodzoną, przez pomoc w wytworzeniu osobistego, bliskiego stosunku do Boga i włączeniu go we wspólnotę Kościoła¹⁴. Celem tak pojętego wychowania jest umocnienie zaufania Bogu, uzdolnienie do życia we wspólnocie, budzenie odpowiedzialności za innych, uwrażliwienie na to, co człowiekowi i światu nadaje prawdziwy sens¹⁵. Funkcja wychowawcza rodziny ma swoje źródło w naturalnym związku rodziców i dzieci. Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom – jak stwierdza *Karta Praw Rodziny* w art. 5 – mają pierwotne i niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa. „Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę religijną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dziecka. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom” (FC, 40).

Chociaż w procesie wychowania dziecka biorą na równi udział ojciec i matka, to jednak rola matki jest w nim szczególna. To w matce poczyną się dziecko i w niej się rozwija. To matka nosi dziecko pod swoim sercem przez dziewięć miesięcy, codziennie przeżywając w sobie jego obecność. To matka przed narodzeniem dziecka kształtuje nie tylko organizm dziecka, ale pośrednio całe jego człowieczeństwo¹⁶.

Już z chwilą poczęcia powinni rodzice uczynić wszystko, co w ich mocy, aby przygotować odpowiedni klimat dla pełnego rozwoju ich dziecka. Po narodzeniu oddziaływania ich przybierają konkretne formy. I tak, najważniejsze zadanie stojące przed nimi, to przekazanie dziecku autentycznej miłości, już od okresu niemowlęctwa. Miłość jest tutaj bardzo istotna. Bez niej bowiem dziecko nie nauczy się działać odpowiedzialnie w życiu chrześcijańskim. Podkreśla to bardzo wyraźnie Vaticanum II w Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim (nr 11).

Mówiąc o potrzebach psycho-intelektualnych dziecka ważne jest też zainteresowanie się tym, kim ono będzie w przyszłości.

Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że rodzice będą chcieć zapewnić swemu dziecku jak największą ilość dóbr konsumpcyjnych, nie zwracając przy tym uwagi na to, co dziecko przeżywa i czego właściwie potrzebuje w swoim rozwoju duchowym. Istnieje wtedy możliwość powstania u dziecka kompleksu samotności i zagubienia¹⁷. W zakres zainteresowania się rodziców dzieckiem wchodzić będzie, z jednej strony, potrzeba uznania dla jego sukcesów, aby rozwijał się w nim optymizm, fascynacja życiem; z drugiej natomiast strony budzić się będzie potrzeba współczucia dla jego niepowodzeń, przykrości i nieszczęść, którą to potrzebę winni rodzice dostrzec i skutecznie jej zaradzić.

Z pewnością sfera psychiczna dziecka nie będzie się właściwie kształtowała, jeśli nie będzie ono miało stałego kontaktu z obojgiem rodziców. Podstawową wartością, wynikającą z takiego oddziaływania, jest zdolność późniejszego nawiązywania kontaktów międzyludzkich. Niedobór w tym względzie może bardzo gorzko zemścić się w późniejszym życiu dziecka.

Od rodziców uzależniona jest aktywna postawa wobec życia. Jego dynamizm będzie przejawiał się aktywnością w każdym działaniu. Dziecko nie będzie przyjmowało biernej postawy, gdy stanie wobec trudnego zadania życiowego¹⁸. Rodzice winni uświadomić sobie fakt, że stworzenie dziecku zbyt komfortowych warunków bytowania będzie miało ujemny wpływ na kształtowanie się jego czynnej postawy życiowej. Warunki życiowe, bardziej wymagające, zgodne z nauką Jezusa, aby iść przez życie drogą krzyża, z pewnością przyczynią się do ukształtowania ofiarnej osobowości dziecka¹⁹. Nie mogą więc być mu obce cierpienia, gdyż przy większym doświadczeniu życiowym może załamać się psychicznie i nie podjąć żadnych pozytywnych zadań życiowych.

Na postawę życiową dziecka korzystny wpływ wywiera samodzielna praca. Praca, zgodnie z myślą Bożą, spełnia funkcję uszlachetniania osobowości człowieka²⁰. Jeśli rodzice nie zaszczepią dziecku prawidłowego rozumienia pracy, trudno mu będzie przystosować się do wymagań życia społecznego.

W kształtowaniu postawy samowychowania rodzice nie mogą nie brać pod uwagę stopniowego usamodzielniania się dziecka. Wiadomo, że małe dziecko jest niemalże zdane na całkowitą pomoc rodziców, co nie oznacza, że ta pomoc winna być zawsze maksymalna. Rodzice nie powinni narzucać dziecku planu życia, wybranego przez siebie. Każdy narzucony wybór jest gwałtem zadaniem indywidualności dziecka i tym samym bezprawiem wobec niego²¹. Tę sprawę mocno akcentuje Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczes-

nym, w której mówi, że dzieci powinno się tak wychowywać, aby po dojściu do wieku dojrzałego mogły z pełnym poczuciem odpowiedzialności pójść za powołaniem, także i duchowym (KDK, 52). Na innym miejscu Sobór uczy, aby rodzice pomagali swym dzieciom w formacji chrześcijańskiej, która rozwijałaby się równolegle z formacją świecką (DWCH, 7).

Rodzina, będąc najbardziej odpowiednim środowiskiem kształtowania osobowości dzieci, wpaja im podstawowe pojęcia moralne i pomaga w nawiązywaniu kontaktów międzyludzkich. Jest więc ona niezbędnym ogniwem wiążącym człowieka ze społecznością ludzką. Dzięki temu rodzina staje się pierwszą szkołą cnót społecznych, tak bardzo niezbędnymi każdej społeczności ludzkiej (DWCH, 3).

Wielorakie więzi społeczne, w jakie włączone jest dziecko, wymagają od niego szanowania godności ludzkiej w każdym człowieku. Młody człowiek musi więc być wychowywany w duchu sprawiedliwości społecznej. Dokument III Synodu Biskupów *Sprawiedliwość w świecie* stwierdza, że wychowanie do sprawiedliwości jest najpierw dziełem rodziców. Wychowanie to – głosi dokument – winno kształtować szacunek do osoby ludzkiej i do jej godności²².

Bezspornym faktem jest upadek autorytetu rodziny. Starsi, wychowani na legalistycznej koncepcji życia, z zapędami moralizatorskimi, nie umieją porozumieć się z młodymi. Wydaje się jednak, że i młodzi, zapatrzeni egoistycznie w siebie, kochający wolność, nie robią wszystkiego, aby zrozumieć swych rodziców. Wynikający z tej relacji konflikt pokoleń domaga się rzeczowego, spokojnego podejścia wychowawczego rodziców i zaufania dzieciom. Oczywiście, jest faktem bezspornym, że współczesne modyfikacje stylu życia rodziny zmieniają również jej role wychowawcze. Rodzice muszą wykazać się dużą otwartością wobec dzieci, a także dyspozycyjnością i dyplomacją. Trzeba tu dodać, że różne koncepcje wychowawcze: szkoły, środowiska, Kościoła – nie pomagają rodzicom w przewyciężaniu rodzicielskich trudności. Rodzice jednak, w ramach swego wychowawczego wpływu, mają tak jak niegdyś przekazywać dzieciom całe bogactwo tradycji, dziedzictwo kulturowe i religijne. Tego chce od rodziców Kościół, który naucza: „Rodzina jest szkołą bogatszego człowieczeństwa” (KDK, 52).

Najbardziej dojrzała forma życia moralnego, gdy chodzi o dziecko, przejawia się w jego apostołstwie. Apostołstwo jest więc wyrazem pełnego życia moralnego, podejmowanego z myślą o Chrystusie, o Jego Królestwie budowanym w innych ludziach, wymagających pomocy w różnych płaszczyznach życia, zarówno w porządku duchowym, jak i doczesnym (DA, 5). W Dekrecie o apostołstwie świeckich Vaticanum II poucza, że przygotowanie do apostołstwa winno się rozpocząć od samych początków wychowania dzieci. „Obowiązkiem rodziców jest przysposabiać

w rodzinie swe dzieci, od najmłodszych lat, do coraz lepszego poznawania miłości Boga ku wszystkim ludziom i stopniowo uczyć je, zwłaszcza przykładem troski o potrzeby bliźnich, tak materialne jak i duchowe. Cała więc rodzina i wspólne jej życie stać się winny niejako praktyczną szkołą apostołstwa. Ponadto należy tak wychować dzieci, by przekraczając krąg rodzinny, obejmowały one duchowo społeczności zarówno kościelne, jak i świeckie” (DA, 30).

Perspektywy, możliwości i zadania działania apostołskiego, prowadzonego przez rodziców są szerokie i doniosłe. Chodzi tu naprzód o apostołstwo wiary. W sakramencie małżeństwa rodzina otrzymuje nową łaskę wiary i pomnożoną łaskę wierności wierze, a w niej jednocześnie misję krzewienia wiary w świecie, dawania jej świadectwa. Misja apostołska rodziny ma znamię eschatologiczne, w myśl nauki Soboru: „Rodzina chrześcijańska pełnym głosem oznajmia zarówno obecne cnoty Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogostawionego życia. W ten sposób przykładem i świadectwem swoim przekonuje świat o jego grzechu i oświeca tych, co szukają prawdy” (KK, 35). Również Dekret o działalności misyjnej Kościoła podkreśla ważną rolę rodziców w przekazywaniu idei apostołstwa dzieciom. Czytamy w nim m.in., że „rodziny przez prawdziwie chrześcijańskie życie stają się źródłem apostołstwa świeckich” (DM, 19).

Obowiązek apostołstwa i uczenia apostołatu dzieci wypływa z profetycznej funkcji rodziców. Jeśli to apostołstwo jest tak ważne, że bez niego niepodobna zrealizować swego chrześcijańskiego powołania, to przygotowanie do niego urasta do rangi potrzeby o pierwszorzędym znaczeniu. Przygotowanie do prowadzenia chrześcijańskiego życia musi być jednocześnie przygotowaniem do apostołstwa.

4. Wychowanie do wolności i odpowiedzialności

Celem wychowania chrześcijańskiego jest także pomaganie dzieciom i młodzieży w zdobywaniu coraz doskonalszego zmysłu odpowiedzialności, w kształtowaniu własnego życia przez nieustanny wysiłek i w osiągnięciu prawdziwej wolności (DWCH, 1). Omawiając sprawę wolności należy dokonać pewnego rozróżnienia. W teologii „wolność” oznacza dwie różne rzeczywistości: pewien stan wewnętrzny człowieka oraz jego sytuację zewnętrzno-społeczną. Sobór Watykański II używa tego pojęcia w obu znaczeniach, rzecz można zamiennie. Niekiedy jednak pierwsze znaczenie uwidacznia przez nazwy: wolność wewnętrzna, wolność psychologiczna, wolność ludzka. Wolność, jaką obdarzony jest każdy człowiek, stanowi dlań cenny dar, który winien być w nim rozwijany. Ten rozwój stoi jednocześnie przed każdym jako zadanie na całe życie. Jego zaś realizacja stanowi tytuł nowej wielkości i godności człowieka. Przecież każdy

człowiek ma wielką godność już choćby z tego tytułu, że został stworzony na obraz i podobieństwo Boże i powołany do życia nadprzyrodzonego²³. Elementem składowym, a zarazem postulatem tej godności jest właśnie wolność człowieka. Przez wolność w sensie chrześcijańskim rozumiemy zdolność wyboru prawdziwego dobra i jego realizację, poszukiwanie tego, co człowiek uznał jako godne jego dążenia i jako środek doskonalenia osobowego²⁴. Tak pojęta wolność otwiera możliwość najwyższej twórczości, podjętej w tym celu, by ukształtować jak najlepiej własną osobowość. Chrześcijanie powołani są do wolności także na mocy wszczepienia w Chrystusa. Jeżeli nie podejmą wysiłków zmierzających do rozwoju tej wolności, grozi im najstraszniejsza niewola, zwana potocznie samowolą. Przejawia się ona w dążności do zaspokajania wszystkich bez wyjątku pragnień oraz w niezdolności i niechęci do przyjmowania jakichkolwiek zobowiązań. Przeciwstawieniem samowoli jest wolność psychologiczna, wewnętrzna, która jest uznana przez Konstytucję pastoralną *Gaudium et spes* za warunek chrześcijańskiej wolności. Tylko taka wolność jest elementem obrazu Bożego w człowieku, a więc jest skierowana ku Bogu. Kto jest prawdziwie wolnym, działa według wyboru świadomego i niezależnego od ślepych instynktów i jakiegokolwiek przymusu (nr 17).

Wolność w swym podstawowym znaczeniu to właśnie możliwość panowania nad sobą, zdolność decydowania o tym, co można uczynić lub czego nie czynić²⁵. Warto również dodać, a oświadcza to w specjalnym dokumencie Sobór Watykański II, iż osoba ludzka ma prawo, korzystając z wolności chrześcijańskiej, do wolności religijnej. Polega ona na wolności od przymusu do działania wbrew swemu sumieniu (DWR, 2), Myśląc o rodzinie jako społeczności cieszącej się własnym i pierwotnym prawem, należy stwierdzić, że przysługuje jej uprawnienie do swobodnego organizowania życia religijnego w ognisku domowym pod kierunkiem rodziców. Nikt nie może im tego prawa odmówić. Także rodzicom przysługuje prawo do tego, aby według swych własnych poglądów religijnych dostrzegali, jaki rodzaj nauczania religijnego ma być udzielony ich dzieciom. Dlatego władza cywilna winna uznać prawo rodziców do swobodnego wyboru szkół lub innych ośrodków wychowania. Jeśli z różnych przyczyn tego wyboru nie ma, rodzice mają niezbywalne prawo wyrażać swój protest i niezadowolenie, wszędzie tam, gdzie lekceważy się światopogląd dziecka i jego rodziny. Dlatego Sobór tak stanowczo podkreśla, że naruszane są prawa rodziców, jeśli zmusza się dzieci do uczęszczania w szkole na wykłady, które nie są zgodne z przekonaniem religijnym rodziców, albo narzuca się jedyny system wychowania, z którego całkowicie usunięta zostaje forma religijna (por. DWCH, 6). Mając wolność wyboru, człowiek posiada przez to swą ludzką godność i wolność osobistą.

Równoległe z wychowaniem do wolności i odpowiedzialności przebiega kształtowanie umiejętności życia społecznego w rodzinie i środowisku życia. W tym kształtowaniu rodzina odgrywa najważniejszą rolę, gdyż „ona – jak naucza Sobór Watykański II – otrzymuje od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa” (DA, 11). Bóg, stwarzając człowieka, przeznaczył go do życia w społeczności. Społeczeństwo, będące szeroką formą zbiorowości, która wytwarza wartości kulturalne, wzory zachowania i normy działania wszystkich jednostek, grup i kręgów społecznych, zapewniając tym samym zaspokojenie ich potrzeb w szerokim tego słowa znaczeniu, jest najszerszym środowiskiem społecznym i kulturalnym, wymagającym przystosowania i współżycia pokoleń ze sobą. Przystosowanie się jednostki do grupy społecznej wymaga bliskich więzi, które by ten proces ułatwiały. Społeczeństwo takimi więzami nie dysponuje. Posiada je jedynie fundament społeczeństwa – rodzina. I tutaj rodzice, będąc najbliższymi osobami dla dziecka, już od samego początku życia mają się troszczyć o kształtowanie jego właściwej postawy wobec społeczeństwa. To nakłada na rodziców zadanie kształtowania własnej postawy w stosunku do różnych spraw życia społecznego. Z obowiązkiem tym wiąże się nierozdzielnie uzyskanie właściwych i trafnie odczytanych norm życia społecznego. Rodzice muszą rozważyć je w świetle Objawienia Bożego, aby rozemnać odpowiednio współczesną rzeczywistość społeczności²⁶.

Wychowanie społeczne oznaczać może zarówno fakt, że człowiek potrzebuje społeczności dla pełnego swego rozwoju, jak również zmierzanie do przekazywania takich wartości, wzorów, zachowań i postaw, przez które mógłby on przyczynić się do realizowania dobra wspólnego określonej grupy społecznej (DWCH, 1). Te dwa aspekty wychowania społecznego są szczególnie widoczne w rodzinie chrześcijańskiej, którą Kościół nazwał „pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom” (DWCH, 3).

Rodzina jest więc tą pierwszą i żywotną komórką w wielkim organizmie społeczności, która jednoczy ludzi istotnymi, bo naturalnymi więzami. Dopiero na tym naturalnym podłożu rodzą się w dziecku uczucia społeczne i rozwijać się może wspólnota duchowa. Już w najwcześniejszym okresie życia, kształtują się w nim wzory postaw wobec ludzi, rzeczy i życia w ogóle²⁷.

5. Rola wychowania seksualnego w doskonaleniu moralnym dziecka

Wychowanie seksualne jest częścią wychowania w ogóle, ale częścią ważną i trudną. Jego powaga płynie z tego, że ono w poważnej mierze decyduje o poziomie moralnym człowieka. Trudność tego wychowania polega zaś na tym, że należy się tutaj liczyć z oddziaływaniem szczególnie niekorzystnym wielu różnych czynników²⁸. Stąd ważne miejsce

w strukturze życia rodzinnego zajmuje wychowanie seksualne. Potwierdza to ostatni Sobór: „Dzieci powinny otrzymać pozytywne i rozropne wychowanie seksualne, dostosowane do ich wieku” (DWCH, 1). Rodzice chrześcijańscy powinni studiować problemy seksualne z roztropnością i prostotą. Nie trzeba obawiać się mówić o wychowaniu do seksualności, aby prowadzić młodych do „dojrzałości psychologicznej, uczuciowej i moralnej, która przystoi ich wiekowi” (*Persona humana*, 13d).

Zainteresowanie pochodzeniem własnego życia pojawia się u dziecka bardzo wcześnie. Rodzice muszą zatem wykorzystać odpowiedni moment, aby powiedzieć dzieciom o macierzyństwie i ojcostwie, a także o najgłębszej podstawie ich miłości i troski, jaką są oni, jako dzieci. Wpływa to bardzo pozytywnie na dzieci, wzmacnia ich więzi z rodzicami.

Pierwszym etapem wychowania seksualnego jest „uświadomienie dziecka”, to znaczy udzielenie mu podstawowych informacji na temat przekazu życia. Ten przekaz ma zawierać całą prawdę o człowieku, jego losie i przeznaczeniu. Uświadomienie dziecka, że jest ono owocem miłości rodziców, stwarza najlepszy klimat wychowawczy, jaki można dziecku przekazać²⁹. To uświadomienie w pojęciu chrześcijańskim jest możliwe jedynie wtedy, gdy dziecko zrozumie, że życie seksualne związane być musi z prawdziwą miłością. Ludzie kochają się, zawierają małżeństwo sakramentalne, rodzą dzieci, które są wyrazem ich wzajemnej miłości i dowodem miłości Boga do ludzi. Dlatego Sobór stwierdza, że „młodych winno się przede wszystkim na łonie samej rodziny odpowiednio i w stosownym czasie pouczyć o godności, zadaniu i dziele miłości małżeńskiej, aby nauczeni szacunku dla czystości mogli przejść we właściwym wieku od uczciwego narzeczeństwa do małżeństwa” (KDK, 49). Naukę Soboru o czystości seksualnej przypomina w numerach 11 i 12, z umiarkowaniem, otwartością ale i stanowczością, Deklaracja Kongregacji Doktryny Wiary *Persona humana*. Mając na uwadze konieczność tworzenia klimatu sprzyjającego czystości, papież Paweł VI pisze: „Pragniemy (...) zwrócić uwagę wychowawców i tych wszystkich, których przymierzaniem i obowiązkiem jest starać się o wspólne dobro społeczności ludzkiej, na konieczność tworzenia klimatu sprzyjającego czystości tak, aby dzięki pełnemu przestrzeganiu zasad porządku moralnego, prawdziwa wolność zapanowała nad samowolą” (HV, 9).

Powinnością rodziców jest także uświadomienie dziecku, że płeć nie jest tylko atrakcją, ale losem i przeznaczeniem człowieka. Dla osoby wierzącej płciowość stanowi zadanie dane przez Stwórcę do spełnienia. Wychowanie seksualne tak rozumiane będzie mieć w przyszłości wielki wpływ na dobrą realizację funkcji przekazywania życia³⁰. Rodzice są zobowiązani przekonać dziecko, jak ważnym zagadnieniem jest odpowiedzialne rodzicielstwo, w tym celu, aby płodność nie zagrażała człowiekowi lecz jawiła się jako dar,

który przyjmuje się z radością i wdzięcznością. Stąd też wychowanie chłopca powinno zmierzać do uformowania w pełni odpowiedzialnego mężczyzny, zdolnego stanowić w życiu istotną podporę dla kobiety, a wychowanie dziewczyny powinno ujawnić jej tajemnicę wielkiego przeznaczenia, jaka się kryje w potencjalnym macierzyństwie. Pełne zatem wychowanie człowieka winno wciąż uwzględniać tę prawdę, iż życie płciowe człowieka ma relację do jego świętości, do jego zbawienia. Tylko taki punkt widzenia rzuca w zasadniczy sposób na postawę wobec rzeczywistości płciowej³¹.

Chrześcijańska koncepcja wychowania seksualnego jest zatem najbliższa koncepcji humanistycznej, lecz w odróżnieniu od niej – chrystianizuje ona wychowanie seksualne, tzn. zakłada konieczność korzystania na tym odcinku życia z pomocy nadprzyrodzonych, a następnie podkreśla religijną motywację w osiągnięciu i utrzymaniu czystości, tak przedmałżeńskiej jak i pozamałżeńskiej³².

Pedagogika chrześcijańska traktuje popęd seksualny jako jeden z elementów osobowości człowieka. Stąd też wychowanie seksualne jest włączone w całość wpływów rozwijających wszechstronnie tę osobowość. Chrześcijańska koncepcja wychowania seksualnego wszystkie swoje działania opiera na ideale wychowawczym, którym jest urabianie chrześcijanina doskonałego (DWCH, 2). Tak pojęte wychowanie dziecka możliwe jest tylko w rodzinie. Musi być ono związane z wychowaniem do życia w rodzinie.

Wychowanie seksualne nie jest prostym czy jednorazowym zabiegiem pedagogicznym, ale długim i skomplikowanym procesem. Ten proces ma w poważnej mierze charakter samowychowania, w którym ingerencja rodziców musi być bardzo subtelną, długofalową. Dlatego wychowania seksualnego nie wolno utożsamiać z uświadczeniem płciowym, ani nie może się ono tylko do niego ograniczyć. Należyte uświadczenie dzieci w sprawach płci i miłości stanowi jedynie podstawę wychowania seksualnego, które musi mieć charakter całościowy, powiązany z powołaniem do miłości.

W wychowaniu tym pomocne jest życie sakramentalne, dlatego też zachęcanie dzieci do przyjmowania sakramentów, poparte własnym przykładem, może się okazać rzeczą wyjątkowo owocną.

* * *

Troska o wychowanie moralne nie może się ograniczać jedynie do formacji intelektu u wychowanka, ale winna obejmować zarówno sprawy ludzkiego ducha, jak i jego ciała, kształtować wolę i serce, oraz przygotować go do życia osobistego i społecznego (DWCH, 1). W wychowaniu chrześcijańskim chodzi bowiem o formację całego człowieka, aby stał się doskonały „na miarę wieku pełności Chrystusowej” (Ef 4, 13). Wynika stąd, że ideałem w wychowaniu chrześcijańskim jest Jezus Chrystus. Zatem wychowanie, określone jako kształtowanie człowieka, takie jego doskonalenie, które by usposabiło do realizacji celu ostatecznego, jest podstawową formą ewangelizacji w rodzinie.

PRZYPISY

1. S. Kunowski, *Rola wychowania moralnego w rodzinie chrześcijańskiej*, ZN KUL 14(1971)1, s. 59.
2. J. Wilk ks., *Potrzeba i kierunki poradnictwa i pedagogizacji rodziców w zakresie wychowania dzieci*. CzST 4(1976), s. 139.
3. J. Laskowski, *Małżeństwo i rodzina*, Warszawa 1979, s. 9.
4. H. Wistuba, *Jeszcze raz o roli wychowawczej matki w rodzinie*, Katecheta 25(1981), s. 206.
5. B. Łobodzińska, *Rodzina w Polsce*, Warszawa 1974, s. 131.
6. K. Majdański abp, *Rodzina w Roku Rodziny*, w: *Rodzina środowiskiem życia*, Częstochowa 1994, s. 23.
7. G. Malcher, *Wychowanie do miłości – rodzina szkołą miłości*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Warszawa 1973, s. 157.
8. H. Łuczak ks., *Dorastanie do miłości*, Warszawa 1990, s. 7.
9. K. Wojtyła abp, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962, s. 15.
10. J. Kłys, *Rodzina katolicka i środowisko jako teren apostołstwa świeckich*, AK 67(1975), s. 5.
11. J. Pieper, *O miłości*, Warszawa 1975, s. 56.
12. Paweł VI, *Rodzina szkołą świętości*, CzWD 45(1971), s. 3.
13. J. Guitton, *Rodzina i miłość*, Warszawa 1963, s. 27.
14. M. Braun-Gałkowska, *Psychologia domowa (Małżeństwo – dzieci – rodzina)*, Olsztyn 1990, s. 102.
15. P. Poręba, *Wychowanie religijne w rodzinie*, Chrześcijanin w świecie 8(1976) nr 4-5, s. 151.
16. Jan Paweł II, *List do rodzin*, nr 16.
17. S. Wyszyński kard., *Słowo Pasterskie na XXVI Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego – „Ratujmy dzieci”*, w: *Listy Pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Paryż 1975, s. 620.
18. S. Styrna, *Znaczenie wychowania w rodzinie*, AK 62(1970), s. 100.
19. St. Olejnik, *Moralność życia społecznego*, Warszawa 1970, s. 1.
20. G. Malcher, *Znaczenie rodziny w rozwoju uczuć dzieci i młodzieży*, Chrześcijanin w świecie 8(1975) nr 4-5, s. 175.
21. St. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 166.
22. Dokument III Synodu Biskupów *Sprawiedliwość w świecie*, Rzym 1971, CzWD 46(1972), s. 240.
23. J. Kowalski ks., *Człowiek jako obraz Boży w świetle Konstytucji „Gaudium et spes”*. CzST 1(1973), s. 120.
24. J. Majka ks., *Wychowanie chrześcijańskie – wychowaniem personalistycznym*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Warszawa 1973, s. 57.
25. W. Póltawska, A. Póltawski, *Filozofia Karola Wojtyły a rodzina*, w: *Rodzina środowiskiem życia*, Częstochowa 1994, s. 115.
26. St. Olejnik, *dz. cyt.*, s. 97.
27. W. Jacher, *Funkcje socjalizacyjne rodziny*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Warszawa 1973, s. 105.
28. W. Póltawska, *Rola rodziców w wychowaniu seksualnym młodzieży*, w: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Warszawa 1973, s. 139.
29. W. Póltawska, *art. cyt.*, s. 141.
30. A. Lepa ks., *Rodzina katolicka wobec problemu uświadomienia seksualnego*, AK 67(1975), s. 286.
31. W. Póltawska, *art. cyt.*, s. 140.
32. A. Lepa ks., *art. cyt.*, s. 287.